

# Addio pomidory – Kabret Starszych Panów

Minął sierpień, minął wrzesień,  
Znów październik i ta jesień  
Rozpostarła melancholii mglisty woal  
Nie żałuję letnich dzionków,  
Róż poziomek i skowronków,  
Lecz jednego, jedyne jest mi żal

Addio, pomidory, addio ulubione,  
Słoneczka zachodzące za mój zimowy stół  
Nadchodzą znów wieczory sałatki nie jedzonej,  
Tęsknoty dojmującej i łzy przełkniętej w pół

To cóż, że jeść ja będę zupy i tomaty,  
Gdy pomnę wciąż wasz świeży miąższ  
W te witaminy przebogaty

Addio, pomidory, addio, utracone,  
Przez długie, złe miesiące wasz zapach będę czuł

Owszem, była i dziewczyna,  
I miłości pajęczyna,  
Co oplotła drżący dwu kwiat naszych ciał  
Porwał dziewczę zdrady poryw i zabrała pomidory,  
Te ostatnie, com schowane przed nią miał

Addio, pomidory, addio ulubione,  
Słoneczka zachodzące za mój zimowy stół  
Nadchodzą znów wieczory sałatki nie jedzonej,  
Tęsknoty dojmującej i łzy przełkniętej w pół

To cóż, że jeść ja będę zupy i tomaty,  
Gdy pomnę wciąż wasz świeży miąższ  
W te witaminy przebogaty

Addio, pomidory, addio, utracone,  
Przez długie, złe miesiące wasz zapach będę czuł



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych